

Gazeta Grudziądzka

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

W Imię Boże!

Wydanie II

Za Wiarę i Ojczyznę!

„Gazeta Grudziądzka” wychodzi 3 razy tygodniowo w 3 wydaniach: I (Pomerze), II (Wojew. centralne, kresy wsch., Małopolska i zagranica), III (Wielkopolska i Śląsk, wraz z bezpłatnymi dodatkami „Gospodarz i Osadnik”, „Robotnik”, „Dobra Gospodyni”, „Śmiech”, „Przyjaciel Młodzieży”, „Gość świąteczny” i inne dodatki. — Przedpłata wynosi kwartalnie wraz z odnośniami w dom 3,89 zł., miesięcznie 1,30 zł., w Wolnem Mieście Gdańsku 2,50 guldenów, zagranicą wraz z kosztami przesyłki: we Francji 20 franków, w Belgji 36 franków belg., w Holandji 2,50 guldenów hol., w Niemczech 4,00 RMk., w Szwajcarii 5 fr szw., w Czechosłowacji 38 koron szesk., w Austrii 8 szylingów, w Danji 6 koron duńskich, w Szwecji 5 koron szwedzkich, we Włoszech 20 lirów włoskich, w Ameryce i Kanadzie 1 dolar, w innych krajach równowartość 1 dolara ameryk. — Ogłoszenia drobne za słowo 20 groszy, słowa tłustym drukiem podwójnie, najmniej 2 zł., tylko za gotówkę zgóry.

Na sobotę, 7-go lipca 1934 r.

Niezdolność sanatorów bebeków do rozwiązania poważnych zagadnień okazała się w najjaskrawszym świetle

Czytelnicy nasi przypominają sobie zapewne artykuły, jakie pisaliśmy, kiedy bebeci sanatorzy w Sejmie ośmieszili parlament polski uchwaleniem w kilku minutach nieprzemyślanego należycie i zupełnie niedojrzałego projektu konstytucji p. Cara. Skrytykowaliśmy wówczas jaknajdosadniej taktykę i niepoważny pospiech marszałka Sejmu p. Świtalskiego, jako i niepoważny projekt p. Cara. Między innymi stwierdziliśmy całą śmieszność i bezsensowność pomysłu oparcia bytu Senatu na tak zwanej elicie, którą stanowić mieli tylko kawalerowie orderów wojskowych Virtuti Militari i Krzyża Niepodległości — z wykluczeniem olbrzymiej Masy Ludowej, która i krwią i mieniem przede wszystkim przyczyniła się do zmartwychpowstania Polski i do utwierdzenia Jej niepodległości.

Wiadomą jest rzeczą, że nawet wśród kawalerów owych orderów wojskowych było bardzo wielu, którzy ten pomysł uważali za bardzo niewłaściwy —

Sanatorowie bebekowie jednak przy nim się upierali, chcieli, by kawalerowie wspomnianych orderów w Senacie byli dla nich narzędnymi.

Obecnie okazało się jednakże, że także „czynnik miarodajny” pomysłu elitarnemu jest przeciwny. Sam p. Sławek z kwaśno-słodką miną musiał to stwierdzić, że się na tych sprawach nie zna, że lepiej się na nich zna Marszałek Piłsudski. Pan Sławek musiał stwierdzić, że gdy po tak zwanym „uchwaleniu” przez Sejm, czyli po błyskawicznym narzuceniu Sejmowi osławionego projektu carskiego — zameldował się z r. Świtalskim, marszałkiem Sejmu w Belwederze — Marszałek Piłsudski — nie był zachwycony ani błyskawiczną szybkością — niby to pracy sanacyjnej, większości sejmowej, ani też „byczym” pomysłem tworzenia elity. Marszałek Piłsudski uważał, że trudno stwierdzić, kto rzeczywiście jest zasłużony i że wolałby, by wybory do Senatu oprzeć na innych podziałach.

No i słusznie!

Zresztą Marszałek Piłsudski uważał wogóle, że należałoby pracę nad Konstytucją przeprowadzić z udziałem społeczeństwa, przeprowadzając dyskusję publiczną, by projekt Konstytucji niejako

był plodem wymiany poglądów, plodem dyskusji.

A tego właśnie BBWR. stanowczo unikało. Sanatorzy słuchać nie chcieli o dyskusji o rozpatrzeniu ich projektu przez społeczeństwo. Przeciwnie chcieli ten ich niedowarzony projekt społeczeństwu narzucić. Nic więc dziwnego, że opozycja uchylila się od jakiegokolwiek udziału w uchwaleniu carskiej Konstytucji, pozostawia zasługę wyłącznie — sanacji.

A dziś po 5-ciu miesiącach sa-

natorzy muszą sami uznać, że ich Konstytucja jest nonsensem. Mówi im to Marszałek Piłsudski.

Ale ciekawą jest rzeczą, że dopiero obecnie po 5-ciu miesiącach p. Sławek ogłasza poglądy Marszałka i wyrzeka się narazie swej „elitarniej” podstawy bytu Senatu. Na razie chciałby tylko, aby Prezydent Rzeczypospolitej mianował trzecią część senatorów a dwie trzecie miałyby zostać wybrane przy pomocy ordynacji wyborczej podobnej do dzisiejszej.

Coprawda p. Sławek planuje

jednak tworzenie jakiegoś legjonu zasłużonych, ale ten legjon miałby najpierw zdać egzamin — więc obecnie nie będzie wchodził w rachubę. A potem — to się zabaczy.

Dziwną w każdym razie jest rzeczą, że p. Sławek przemilczał poglądy Marszałka Piłsudskiego do chwili obecnej! I narzuca się pytanie, dlaczego je akurat teraz ogłasza?

W każdym razie faktem jest, że sanatorzy bebekowie ośmieszili się bezgranicznie i nieśmiertelnie swoją imprezą konstytucyjną i okazali się niezdolnymi do rozwiązania jakiegokolwiek poważniejszego zagadnienia — nie tylko niezdolnymi do stworzenia nowej Konstytucji!

Elitą umysłową w żadnym razie nie są!

Topór.

Sytuacja w Niemczech po rewolucji

Berlin pozornie ma wygląd zupełnie normalny, ale bezustanny ruch gońców pomiędzy urzędami wskazuje na gorączkową działalność, jaka odbywa się za kulisami.

Dzielnica Tiergarten została otwarta dla ruchu kołowego. Wilhelmstrasse również została otwarta, ale krąży po niej, jak zresztą po całym mieście, silne patrole policyjne.

Gen. Blomberg odwołał stan wyjątkowy. Tłumaczone to jest jako oznaka uspokajająca.

Rozstrzelani

W Berlinie odbyły się dalsze egzekucje. Miano rozstrzelać pewną ilość funkcjonariuszy policji.

Von Papen został zwolniony, ale nie wolno mu opuszczać mieszkania.

Krąży pogłoski o samobójstwie dwu adjutantów v. Papena.

Roehm zastrzelony

Wiadomości o śmierci b. szefa sztabu szturmówek Röhma zostały obecnie ze strony rządowej potwierdzone.

Niemieckie biuro informacyjne ogłosiło następujący komunikat:

„Byłemu szefowi Röhmowi dano okazję do wyciągnięcia konsekwencji z jego zdradzieckiego postępowania. Ponieważ tego nie uczynił, został zastrzelony.”

W oczekiwaniu dalszych egzekucyj

Jak donoszą z Berlina, oczekiwane są tam dalsze egzekucje przywódców szturmówek. Wśród rozstrzelanych w niedzielę wymieniają przede wszystkim nazwisko von Alvenslebena. W areszcie ma się znajdować jeszcze około 22 przywódców szturmówek, któ-

rzy prawdopodobnie stana przed sądem wojennym.

Przyczyna buntu

Agencja Reutersa dowiaduje się z kół dyplomatycznych, iż przyczyną rewolty w Berlinie była przewidziana drakońska reorganizacja oddziałów szturmowych, która miała rozpocząć się 1 sierpnia, po upływie urlopow, udzielonych członkom szturmówek.

Powodem tej gruntownej reorganizacji szturmówek ma być fakt, iż rzekomo przywódcy szturmówek byli w kontakcie z jednym z mocarstw ościennych. Z tego też powodu zastrzelono siedmiu dowódców okręgów oddziałów szturmowych.

Zniwa rozpoczęte

Jak nam donoszą z woj. lubelskiego na terenie kilku tamtejszych powiatów rozpoczęto zniwa. Plony zapowiadają się bardzo dobrze.

Mianowanie nowych wojewodów

P. Prezydent podpisał nominacje na stanowiska trzech wojewodów Mianowicie zostali mianowani wojewodą warszawskim, na miejsce p. Stan. Iwardo, który odchodzi w stan nieczynny, b. minister rolnictwa Nakoniecznikoff-Klukowski, na stanowisko wojewody białostockiego opróżnione przez obecnego min. spraw wewn. Kościółkowski — gen. Janusz Gołuchowski dowódca okręgu korpusu Przemysł, wreszcie na stanowisko wojewody kieleckiego mianowany został p. Dziadosz, dyrektor biura sejmowego.

Zgon genialnej Polki

W miejscowości Valence sur Rhône we Francji zmarła genialna odkrywczyni radu Marja Curie-Skłodowska. Zmarła urodziła się w roku 1867 w Warszawie i dokonała swego wiekopomnego wynalazku wraz z mężem Piotrem Curie w roku 1898. Curie-Skłodowska była profesorem fizyki na Sorbonie oraz laureatką nagrody Nobla. Mąż jej Pierre Curie, znakomity chemik i fizyk, został w 1906 roku przejecha-

ny przez róz ciężarowcy na ulicach Paryża.

Wiadomość o niespodziewanym zgonie staroniej na cały świat uczononej Marji Curie-Skłodowskiej, wywołała wielkie wrażenie i poruszczenia. Ponieważ Zmarła była obywatelką francuską, zamierza się doczesne jej szczątki sprowadzić do Paryża i złożyć na koszt Republiki w Panteonie.

Entuzjastyczne powitanie zwycięskich Polaków w stolicy

W poniedziałek dn. 2 lipca br. już od godz. 4 popoł. na lotnisku mokotowskim w Warszawie zebrały się tłumy publiczności w oczekiwaniu na przybycie braci Adamowiczów.

I z minuty na minutę tłumy rosły. Według przybliżonego obliczenia zebrało się 17 tysięcy entuzjastów, zapelniając szalenie trybuny, zbudowane specjalnie na tego roczny challenge.

Jednocześnie przez ulicę Topolową nadjeżdżały sznury samochodów i motocykli. Wreszcie ukazuje się odkryty wóz, przybrany wokół liściami dębowymi i różami. Samochód ten, który za chwilę powiezie do ratusza zwycięskich lotników, eskortują mali skauci z chorągiewkami biało-czerwonemi i żółto-niebieskimi.

O godz. 17.15 samolot „City of Warsaw” wylądował na lotnisku mokotowskim. Samolot pojawił się nad lotniskiem, poprzedzany przez eskadrę wojskowych samolotów myśliwskich, o godz. 17.10. Przy lądowaniu eskadra samolotów towarzyszyła po obu stronach samolotowi braci Adamowiczów.

Na powitanie przybył również min. komunikacji inż. Bobkowski, przedstawiciele władz lotniczych z szefem Dep. aeronautyki M. S. Wojsk. gen. Rayskim, przedstawiciele Dep. lotnictwa cywilnego, Min. Komunikacji, d-ca O. K. I gen. Jarnuszkiewicz p. o. prezydenta miasta p. Olpiński oraz przedstawiciele Aeroklubu z wiceprezesem i sekretarzem płk. Kwiecińskim. Pozatem licznie reprezentowani byli przedstawiciele klubów lotniczych, towarzysów i prasy. Obecni byli cioteczny brat Adamowiczów p. S. Wilemski oraz oraz szwagier p. W. Tomczak.

W chwili lądowania samolotu publiczność przerwała kordony policji i wyniosła na ramionach bohaterskich lotników w stronę trybun, ciągnąc jednocześnie ich samolot, wśród frenetycznych okrzyków: „Niech żyją!”

Wobec tak żywiołowego przejawu entuzjasmu ze strony publiczności wygłoszenie przemówień powitalnych okazało się zupełnie niemożliwe.

Bracia Adamowiczowie wśród entuzjastycznych okrzyków wsiedli do samochodu, udekorowanego chorągiewkami o barwach polskich i amerykańskich, poprzedza-

nego przez samochód prezydenta miasta, i cały korowód aut ruszył w stronę ratusza, gdzie zwycięscy lotnicy zostali powitani przez stolicę.

Wzdłuż trasy, biegnącej ul.: Sniadeckich, Marszałkowską, Kró-

lewską, pl. Marszałka Piłsudskiego, Wierzbową na pl. Teatralny, ustawiły się tysięczne rzesze mieszkańców, z entuzjazmem witających braci Adamowiczów.

Powitanie na ratuszu

O godz. 18.15 bracia Adamowicze przybyli na ratusz, gdzie małżonka prezydenta miasta, p. Olpińska, wręczyła im wiązanki kwiatów.

Następnie brawurowi lotnicy przeszli do sali obrad Rady Miejskiej, gdzie nastąpiło ich powitanie przez zarząd miasta. Pierwszy zabrał głos p. o. prezydenta Olpiński:

„Drodzy Panowie! W imieniu Miasta mam zaszczyt powitać Was w murach stolicy. Z wielkim dla Was oddaniem witamy w Was bohaterów — nie tylko tych nieustraszonych, którzy przelecieli wielkie wody i lądy, lecz zarazem widzimy w Was bohaterów, którzy podjęli się wyznaczyć nowy szlak lotniczy New York—Warszawa.

Z prawdziwą dumą patrzymy na Was, jako na tych, którzy wstawili Imię Narodu, imię Państwa i Jego potęgę mocarstwowej.

Zarazem wdzięczni Wam jesteśmy, żeście szeroko roznieśli sławę Warszawy, nadając swemu zwycięskiemu samolotowi imię naszej stolicy.

Pragnę przy tej sposobności zarazem podzielić się z Wami, Kochani Panowie, najwyższym naszym zadowoleniem, iż nadane samolotowi miano „Miasto Warszawa” — przyniosło Wam w udziale nie tylko szczęśliwy przelot nad Atlantykiem, lecz także złączyło

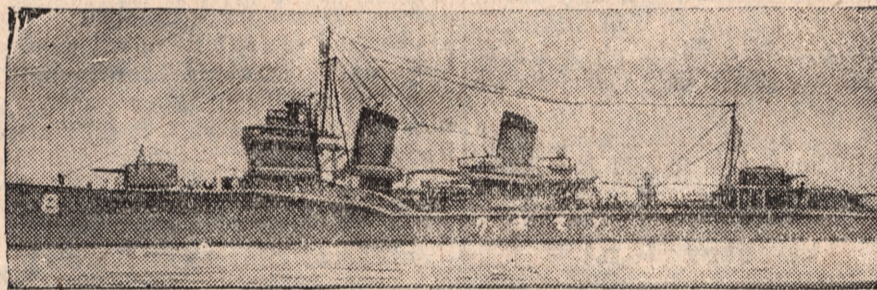
bezpośrednio Polaków z za Oceanu z Mocarstwem Wolnym Państwem Polskim, jako ich Macierzą.”

Po odegraniu hymnu amerykańskiego i polskiego, zabrali głos ambasador Stan. Zjedn. Cudahy, generał Rayski, wicemarszałek Senatu dr. Bogucki oraz wicewojewoda Godlewski.

Po zakończeniu części oficjalnej akademii, bracia Adamowicze w towarzystwie p. Olpińskiego przeszli na balkon, powitani gromkimi oklaskami zebranych tłumów. Prezydent Olpiński wygłosił z balkonu ratusza do zebranych mieszkańców stolicy krótkie przemówienie, kończąc je okrzykiem: „Bohatersey lotnicy bracia Adamowiczowie niech żyją!” Okrzyk ten z entuzjazmem powtórzony był przez publiczność.

Następnie przemawiali kolejno bracia Adamowicze, dziękując za serdeczne i gorące powitanie. Przemówienia braci Adamowiczów wielokrotnie przerywane były owacjami ze strony publiczności.

We wtorek dn. 3 lipca br. bohatersey zwycięzcy Atlantyku bracia Adamowicze byli przed południem na Zamku, następnie w Belwederze, poczem składali szereg wizyt. Lotnicy w najbliższym czasie odwiedzą Częstochowę, Kraków, Lwów, a następnie rodzinne Wilno.



ZDERZENIE KONTRTORPEDOWCÓW JAPOŃSKICH.

Podczas manewrów nocnych u brzegów Korei zderzyły się dwa kontrtorpedowce japońskie „Inazuma” i „Miyuki” i utonęły. 5 ludzi załogi zostało zabitych, a wielu odniosło rany. Na zdjęciu kontrtorpedowce klasy 1.700 tonn (170 ludzi załogi), do której to klasy należały zatopione statki.

Komend. obozu izolacyjnego w Berezie Kartuskiej

W związku z organizowaniem pierwszego obozu izolacyjnego w Berezie Kartuskiej donoszą z Brześcia, że komendantem obozu będzie podinspektor policji Szefer z Komendy Głównej Policji Państwowej z Warszawy. Obóz mieścić się będzie w budynkach po 9-tych batalionie szkolnym w szkole podchorążych rezerwy.

Internowani w obozie w pierwszym okresie zatrudnieni będą zapewne przy rozbiórce ruin.

W czwartek bawił w Berezie wojewoda poleski Kostek-Biernacki, który na miejscu wydał zarządzenia w sprawie organizacji obozu.

Dookoła czwartkowej mowy płk. Sławka w sprawie zmiany konstytucji

W kołach politycznych stolicy żywo omawiana jest czwartkowa mowa prezesa BB., płk. Sławka, w sprawie zmiany konstytucji.

Przedewszystkiem zdziwienie wywołuje fakt, dlaczego właśnie teraz, w chwili przeprowadzanych zmian w rządzie, niespodziewanych nominacji, stosunków wywołanych tragiczną śmiercią śp. min. Pierackiego i prac nad utworzeniem pierwszego w Polsce obozu izolacyjnego — uznano za odpowiednie i wskazane zwrócenie opinii publicznej ku dziedzinie zagadnień konstytucyjnych.

Podobno spieszono się z tem tak dalece, że członków grupy konstytucyjnej BB. wezwano do Warszawy depeszami.

Mówi się dalej, że mowa pułk. Sławka wskazuje, jakie będą dalsze losy projektu konstytucyjnego BB., o ile obecny Sejm i Senat będzie miał czas nim się zająć. Przypuszczają mianowicie, że projekt ulegnie w senacie jedynie minimalnym zmianom (głównie usunięcie elity) a uzupełniony będzie na mocy pełnomocnictw szeregiem dekretów Prezydenta Rzplitej.

Prasa o zmianach w rządzie

Ostatnie zmiany w rządzie, a mianowicie mianowanie ministrem spraw wewnętrznych p. Kościłkowskiego, a ministrem rolnictwa p. Poniatowskiego, zostały już oświetlone przez pisma rozmaitych kierunków politycznych.

Konserwatywny „Czas” krakowski z dnia 30 czerwca br. takie oto zdanie wygłasza o zmianach:

„Przy sposobności pragniemy poruszyć sprawę ustępujących dygnitarzy. Mielśmy sposobność już pisać, że rząd powinien dokładać wszelkich starań, by uniknąć wrażenia, iż nasza polityka personalna przypomina jakieś „wkoło Macieju”, że istnieje jakieś towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń na posady, że istnieje ciągła wymiana ministrów na wojewodów, posłów zagranicą, prezesów banków państwowych itd. System taki jest zawsze niemoralny, w dodatku depopularyzuje rząd w społeczeństwie w chwili, gdy tylu pracowników umysłowych daremnie kołaczę o pracę.”

Z wytrwałością, godnej lepszej sprawy usiłuje „Czas” nawrócić zatwardziały grzeszników.

„Gazeta Warszawska” z dnia 30 bm. w związku ze zmianami twierdzi, że kurs skierowany został na lewo:

„Ostatnia tedy zmiana w rządzie p. Kozłowskiego nie jest pozbawiona znaczenia, jeśli chodzi o metodę polityki wewnętrznej, zagranicznej bowiem — jak wiemy — jest w innej kompetencji. Powiedzmy odrazu — został wzmocniony kurs, którego wyrazem był zarówno rząd p. Jędrzejewicza, jak i rząd p. Kozłowskiego, kurs — jeśli wolno użyć tego bardzo nieścisłego w tym wypadku określenia — lewicowy.”

Dowcipne bardzo zdanie wyraża o zmianach i żydowski „Nasz Przegląd”:

„Zmiany te trudno nazwać zwrotem na lewo, a tembardziej zwrotem na prawo „twarzą do wsi” lub „twarzą do miasta”, bo każda zmiana osób pozostaje wyłącznie kursem „twarzą do Belwederu”.

Czy zmiany te są tylko przetasowaniem kart z utrzymaniem kursu „twarzą do Belwederu” czy istotnie nastąpią pewne zmiany kierunków politycznych, najbliższa przyszłość pokaże.

Wielki pożar lasów państwowych

W lasach państwowych w nadleśnictwach Krasne i Serwy pow. augustowskiego oraz w nadleśnictwie Krasnopol pow. suwalskiego wybuchł groźny pożar. Szczególnie silnie szerzył się pożar w okolicach wsi Zyliny i Głęboki Bór. Pożar objął drzewostan w lasach wysokopiennych na przestrzeni kilkunastu kilometrów.

Akcją ratunkową kierowali na miejscu starostowie powiatów suwalski i augustowski. W akcji brały udział 3 szwadrony I pułku ułanów z Augustowa, oraz kilkanaście straży ogniowych z obu powiatów.

Przy wyteżonej akcji ratunkowej udało się wreszcie zlokalizować pożar. Pastwą ognia padło kilkaset hektarów starego i młodego lasu. Straty są olbrzymie.

Po 26 latach ruszyło sumienie zbrodniarza

Do prokuratorji Sądu Okr. w Warszawie zgłosił się przed paru dniami starszy już człowiek, niejaki Włodzimierz Rembieliński, reemigrant z Ameryki, który złożył sensacyjne oświadczenie. Zameldował mianowicie, że przed 23 laty tj. w 1908 roku, zamordował on przy ul. Bednarskiej w Warszawie niej. Jana Wdowińskiego, właściciela dwóch domów, po zrabowaniu któremu 150.000 rubli, oibrzymiej wówczas sumy, zbiegł do Ameryki, gdzie przebywał do roku 1933.

Po stwierdzeniu morderstwa przez ówczesne władze moskiewskie, śledztwo trwało przez bardzo długi czas, wreszcie po 8 miesiącach aresztowano tancerkę kabaretową, niej. Annę Milner, u której znaleziono kilka sztuk biżuterji, mającej rzekomo stanowić własność zamordowanego Wdowińskiego.

Milnerówna, nie mogąc udowodnić tego, że biżuterję tę otrzymała w podarunku od jakiegoś jegomości, bliżej jej nieznanego, została uznana za morderczynię i skazana w roku 1909 na 12 lat katorgi. Sąd drugiej instancji złagodził wyrok do lat 8-miu katorgi, poczem Milnerównę wysłano na Sybir, skąd wróciła po 3 latach, ulaskawiona wskutek starań przyjaciół — przez cara. Tak wtedy zakończyła się sprawa tajemniczego morderstwa Wdowińskiego.

Włodzimierz Rembieliński oświadczył, że przed 26-ciu laty był właśnie sprawcą morderstwa Jana Wdowińskiego i zapewnił, że żadnych współników wówczas nie

miał. Rembieliński powrócił do kraju przed rokiem. Długo się namyślał, ale gnębiony na starość wyrzutami sumienia, postanowił oddać się w ręce sprawiedliwości.

Po przyjęciu zgłoszenia, Rem-

bielińskiego zwolniono. Niewiado mo bowiem, czy będzie mógł być sądzony i czy wogóle zajdzie m.żliwość pociągnięcia go do jakiej kolwiek odpowiedzialności wobec przedawnienia.

Drobni rolnicy u ministra Poniatowskiego

Nowy minister rolnictwa i reform rolnych, p. Poniatowski, przyjął w poniedziałek dn. 2 bm. delegację Centralnego Towarzystwa Organizacji i Kółek Rolniczych (organizacja będąca pod wpływem obszarników sanatorów), która przedstawiła potrzeby drobnego rolnictwa. W złożonym p. ministrowi memorjale wysunięto postulat, aby w polityce rolnej Rządu znalazła się na pierwszym planie kwestja produkcji hodowlanej w Polsce, z którą związany jest byt drobnego rolnictwa.

Memorjał podnosi, iż 81 proc. wpływów małych gospodarstw rolnych pochodzi z produktów hodowlanych i że drobne rolnictwo pokrywa 90% całej produkcji hodowlanej w Polsce. W umowach zagranicznych i traktatach handlowych z obcimi państwami powinny być na przyszłość zabezpieczo-

ne przedewszystkiem interesy eksportowe produkcji hodowlanej. Premjowanie eksportu rolnego, kładące dziś główny nacisk na produkcję zbożową, objąć powinno równomiernie także produkcję hodowlaną. Również na rynku wewnętrznym dotyczyć winna nietylko cen zboża, ale i zwierząt domowych.

Drobne rolnictwo domaga się dalej przymusowej komasacji gruntów na koszt państwa, oddłużenia rolnictwa i przeszacowania długów według miernika różnego dla poszczególnych dzielnic państwa. Drobni rolnicy wskazują też na konieczność uregulowania ostatecznego zaległości podatkowych, które w podatku gruntowym wynoszą obecnie przeszło 80 milionów złotych. W ciągu ostatnich kilku lat wymiar podatku gruntowego w Polsce podniósł



Nabyć można we firmie:
Antoni Gehrman, Grudziądz,
Mickiewicza 25
Skład skóry i przyborów szewskich.

się z 46 na 62 miliony złotych przy równoczesnym upadku gospodarczym wsi.

Rolnicy są zdania, iż również kwestja obciążenia podatkowego powinna być wyjaśniona i uregulowana. Min. Poniatowski przyrzekł rozpatrzyć przychylnie zgłoszone dezyderaty, podnosząc, iż sytuacja drobnego rolnictwa szczególnie go interesuje.

Nauczycielstwo przeciw sanacji

W połowie czerwca odbywał się w Warszawie zjazd sanacyjny „Związku Nauczycielstwa Polskiego”. Zaraz na początek zerwała się burza niezadowolonia z porządku obrad wyznaczonego przez przewodniczącą posłankę Jaworską, kierowniczkę jednej z szkół lwowskich, znaną gorącą zwolenniczkę sanacji. — Zebrani delegaci zażądali też usunięcia ze sali sekretarza prezydium zarządu Związku Machnowskiego, który obraził jednego z delegatów.

Sytuacja doszła do takiego napięcia, że Jaworska zrezygnowała z dalszego przewodniczenia obradom i oddała go w ręce wiceprezesa Zarządu Gł. Nowickiego.

Kiedy po przerwie objął przewodnictwo senator i sanator Nowak, a wiceprezes Zarządu Nowicki zgłosił wniosek o wyrażenie Zarządowi wotum zaufania, za wnioskiem opowiedziało się 151 obecnych, przeciwko zaś wotum padło 220 głosów!

Wynik głosowania wywołał u zwolenników sanacji wielkie przygnębienie.

Notowania giełdowe ziemiopłodów

z dnia 5-go lipca 1934 r. — Płacono złotych za 100 kg:

	Warszawa	Poznań	Kraków	Bydgoszcz
Pszenica	18,00—19,00	17,25—17,50	18,25—18,50	16,50—17,50
Zyto	13,00—13,50	13,75—14,00	12,50—12,75	13,00—13,50
Jęczmień	15,00—15,50	14,75—16,25	12,75—13,00	15,50—16,00
Jęczmień brow.	15,50—16,00	14,25—14,50	15,50 16,00	16,25—17,00
Owies	14,00—15,00	13,75—14,25	14,50—14,75	14,00—14,50
Mąka pszen. 65%	27,00—29,00	27,00—27,50	30,00—31,00	22,50—23,50
Mąka żytnia 65%	21,00—22,00	20,00—21,00	24,00—24,50	21,50—22,00
Otręby pszenne	10,25—11,00	10,25—11,25	10,00—10,25	10,25—11,25
Otręby żytnie	8,50—9,00	9,75—10,25	9,00—10,00	9,50—10,00
Rzepak	46,00—49,00	36,00—38,00	34,00—35,00	43,00—48,00
Groch polny	22,00—24,00	20,00 21,00	20,00 22,00	18,00—20,00
Kuchy rzepak.	12,50—13,00	13,75—14,25	14,00 15,00	15,00—16,00
Kuchy lniane	18,00—18,50	19,00—19,50	20,00 20,50	19,50—20,50
Ziemiaki jad.	2,75—3,25	4,50—4,75	4,50 5,00	3,60—3,90
Gryka	—	—	—	—
Proso	—	—	—	—
Słoma luźna	2,25—3,50	1,50—1,75	3,20 3,50	2,00—2,50
Słoma prasowana	—	2,10—2,40	—	—
Siano luźne	6,00 9,00	7,00—7,50	3,00—4,00	4,00—4,50
Siano prasowane	3,50 4,50	7,50—8,00	5,50—8,00	—

Ceny żyta zagranicą:
Berlin 34,95; Praga 29,48; Hamburg (żyto amerykańskie bez cła) 10,40
Wartość dolara: 5,29. — Wartość gramu złota: 5,92

BOLESŁAW ŚWIATEK.

Salscy

Powieść. (36)

W mig pojął, co trzeba, a czego nie można i tem samem pomagał młodemu współtowarzyszom. Pojętni byli i nie miał z nimi wielkiego kłopotu.

Kiedy wyznaczony im kawałek lasu został wycięty, gałęzie wszystkie w kupach ułożone według określonego systemu, wtedy zabrali się do obrabiania kłoców. Zmocowali dwie tęgie krzyżownice i ustawiali je w pewnej od siebie odległości, poczem zataczali na nie kłoca, upatrzonego z pośród innych leżących dla oglądania z wszelkich sęków i sęczków. Wymagało to akuratności i częstszego używania siekier, a niekiedy topora.

Gdy wszystkie tramy były w ten sposób oczyszczone z nierówności, wtedy wezwany nadzorca obejrzał uważnie obrabione sztuki i rozsegregował na dwa gatunki. Jeden, nacechowany przezeń zna-

kami, kazał złożyć w osobną przyzmę, a drugi, bez znaków, polecił obrobić na czworokątne belki. Te miały być być znowu osobno złożone. Sposoby obrabiania pni na belki wszystkim trzem były trochę znane z oglądania tego u innych i zabrali się do tej nowej roboty nie bez pewnego strachu, żeby kłoca nie zepsuć. Ale jakoś materiału nie psuli, a wykończonych sztuk przybywało coraz więcej i więcej.

Ułożyli sobie cały porządek dzienny. Każdy dzień był do drugiego dnia podobny. Przed świtem już zrywali się z barlogów i trzęsieni zimnem, zapalali swe ognisko zdala od baraków, pod gołym niebem na śniegu. Po ugotowaniu śniadania zabierali się do codziennej, monotonnej pracy.

Czasem w niedzielę bywało w barakach wesoło. Młodzi zabawiali się przygrywaniem na organkach lub harmonijce. Tańczyli jedni z drugimi zamaszyscie, choć kobiet nie było. Starsi zaś gawędzili o tem i owem, wspominali dawne czasy i teraźniejsze. Najwięcej jednak rozprawiali o wszelakiego rodzaju robotach leśnych.

Dużo się Salski nasłuchiwał różności dla siebie zgoła nowych i nieznanych. Sam z kolei opowiadał, co kiedy zasłyszał i mógł zaobserwować przypadkiem albo umyślnie. Natomiast nigdy ani jednym słowem nie wspominał dziejów swojego żywota, swoich prac, trosk, radości, zawodów. Nie robił tego z rozmysłu, lecz poprostu wspomnienia te bolały go ośrocznie, że wolał ich nie poruszać, a tembardziej przed ludzkimi oczyma wywłóczyć. Wiedział, że tamci aniby go zrozumieli, ani też nie współczuli jego cierpieniom i tęsknocie za lepszą dolą. Byli to ludzie gruboskórni, ledwie ociosani mimo swej uczciwości, przepędzający dziesiątki lat, całe niemal życie po lasach i kniejach. Gonili za pracą i zarobkiem, utrzymującym lichą ich egzystencję. To tylko było ich życiem. Na wszystko inne uśmiechali się, wruszając tylko ramionami. Byli wyznawcami twardej pracy i zdobywanego zeń pieniądza, ale za pracę właściwą uważali tylko to, co robiło się w lesie, wszystko zaś inne było dla nich zabawką albo nonsensem. Zamknięci w ciasnym świątku ubogich swych myśli, żyli

tym świątkiem wedle ich zdania bujnie i szumnie, a treść takiego życia wystarczała im zupełnie.

Salski, znając na wylot różne indywidualności i typy ludzkie, prędko przejrzał ich nędzę duchową, to też odpowiednio się do nich ustosunkował. Starzał się pracować, żyć i postępować tak, żeby się zupełnie niczem nie wyróżniał. W ten sposób miał zapewniony spokój z ich strony i mógł cierpieć w cichości, nie podglądany ani zaczepiany przez nikogo.

Cieżarem pracy początkowo przyciśnięta tęsknota zbudziła się z czasem w nim i wielkim głosem dopominała o swoje prawa. Mgła przesłonięta oczy patrzyły gdzieś w daleki, zakazany mu świat, myśl biegła szerokim gościńcem, przez lasy, przez poręby, i szukała swoich najbliższych. Zona, córka, syn. Chciał ich widzieć w dostatku i szczęściu, ale to się wymykało jakoś, pozostawiając mroczną, wilgotną pustkę i ciszę.

W trosce o ich byt, Salski obliczył wszystkie zasoby, jaki zostawił Saluni na utrzymanie, do czasu, kiedy im pieniędzy nie nadesie, (Ciąg dalszy nastąpi).

Niezwykłe oszustwo

Warszawscy kombinatorzy sprzedali reemigrantowi z Kanady ratusz w Otwocku

Ofiarą niezwykłego oszustwa padł emigrant z Kanady, 48-letni Antoni Kowalik, od którego warszawscy wydrwigrosze wyludzili pieniądze na kupno... ratusza w Otwocku.

Kowalik od wielu lat nie był w Polsce. W czasie wojny rosyjsko-japońskiej, wzięty do niewoli, znalazł się w Japonii, skąd po kilku latach przedostał się do Ameryki i osiedlił się w Kanadzie. Ciężką pracą dorobił się sporo majątku.

Tęsknota za ojczyzną nie dawała mu spokoju. Przed miesiącem Kowalik, wzięwszy większy zapas gotówki, wsiadł na okręt i wyjechał do kraju. W Warszawie nie mógł znaleźć bliższych krewnych, których pozostawił tu przed laty i spotkał tylko dalekiego kuzyna Karola Barańskiego. Kuzyn serdecznie powitał bogatego krewnego. Oprowadzał po stolicy i za pieniądze Kowalika zabawiał się rolą przewodnika. Widocznie z tej strony Warszawa bardzo spodobała się Amerykaninowi, gdyż zwierzył się Barańskiemu, że pozostał by na stałe w Polsce.

Zaczęła się rozmowa o interesach. Kowalik — hotelarz-restaurator z zawodu, najchętniej pretendował do założenia hotelu albo pensjonatu. Barański obiecał zająć się tem. Po kilku dniach zgłosił się przedstawiając niezwykłą ofertę, na okazję kupno gmachu magistratu w Otwocku. Według słów Barańskiego magistrat otwocki przenosi się do budynku kasyna, a ratusz wystawia na sprzedaż. Barański przedstawił kuzynowi wszystkie zalety tej transakcji.

Amerikaninowi oferta podobała się. W dwa dni potem Barański przedstawił kuzynowi „pełnomocnika magistratu otwockiego”, „inżyniera” Stachowskiego. W towarzystwie inżyniera i kuzyna pojechali do Otwocka, aby obejrzeć budynek. Wskazówek udzielał Stachowski. Byli nawet w środku magistratu.

Stachowski oświadczył Kowalikowi, że szacunek gmachu wynosi 355.000 zł. Jednak cena okazała się mniejsza, gdy na widowni ukazał się sam pan „burmistrz”. Spotkanie nastąpiło w kawiarni Rzymskiej przy ul. Marszałkowskiej. Pan „burmistrz” zgodził się sprzedać gmach ratusza za 250.000 zł, aby tylko za gotówkę, bo „miasto bardzo potrzebuje pieniędzy” na inwestycje.

Kowalik przystał z ochotą na transakcję, wręczył tegoż dnia zadatek w kwocie 50.000 zł kuzynowi Barańskiemu, aby wpłacił on tę sumę do PKO., na konto magistratu Otwocka. Na drugi dzień mieli wszyscy spotkać się w kancelarii rejenta Zabrzewskiego,

UPADŁOŚĆ WIELKIEJ FIRMY ŁÓDZKIEJ.

Wielkie wrażenie w kołach przemysłowo-handlowych Łodzi wywołała wiadomość o ogłoszeniu upadłości jednej z najstarszych fabryk włókienniczych w Łodzi, Tow. Akc. Ludwik Geyer.

Upadłość została ogłoszona na własne żądanie firmy. Sąd przychylił się do prośby firmy i ogłosił upadłość.

Kapitał zakładowy Tow. Akc. Ludwik Geyer wynosi 125 miliona zł. Fabryka zatrudniała ostatnio 2000 robotników i posiadała 33.000 czynnych wrzecion, oraz 1130 krosien bawelnianych. Fabryka założona została w r. 1830.

Geyerowie byli pionierami łódzkiego przemysłu i pierwsi wprowadzili w Łodzi maszyny parowe.

gdzie miał być sporządzony akt kupna-sprzedaży ratusza.

Kowalik nie mógł się jednak doczekać pana „burmistrza” ani jego pełnomocnika „inżyniera”. Co gorsza nie pokazał się ani kuzyn Barański. Kiedy

poszukiwania za kuzynem nie daly wyników, Kowalik zorientował się, że padł ofiarą oszustów i zgłosił się ze skargą do władz prokuratorskich.

Za oszustami zarządono poszukiwania.

Początek...

Jedną z gazet warszawskich przynosi odpis pierwszego postanowienia o skierowaniu do bozu izolacyjnego. Oto ten dokument: Nr. Kps. 407/34.

POSTANOWIENIE

Dnia 19 czerwca 1934 roku sąd grodzki w Węgrowie, rozpatrzywszy wniosek Komendy Powiatowej Pol. Państw. w Węgrowie z dnia 19 bm. Nr. 27/tjn. w związku z zarządzeniem wojewody lubelskiego z dnia 19. VI. r. b. Nr. 404/B. P., o zastosowanie względem Antoniego Ojdany, Bronisława Laskowskiego i Zygmunta Dębskiego środka zapobiegawczego i biorąc pod uwagę, że działalność i postępowanie wyżej wymienionych daje podstawy do przypuszczenia, że grozi z ich strony naruszenie bezpieczeństwa i spokoju pu-

blicznego i winni oni być odesobnieni z mocy art. 2. p. 2. rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 17-go czerwca 1934 r. (D. U. Nr. 50, poz. 473).

postanowił:

zastosować względem Antoniego Ojdany, Bronisława Laskowskiego i Zygmunta Dębskiego środek zapobiegawczy — areszt tymczasowy.

Sędzia Grodzki:

(—) E. Szerymanow.

Przypominamy, że w myśl rozporządzenia o obozach izolacyjnych, wniosek o umieszczenie osób w obozach stawiają władze administracyjne I-ej instancji tj. starostwa, postanowienie zaś zaś o umieszczeniu w obozie sędzia śledczy, przyczem uzasadniony wniosek starosty jest wystarczającym powodem do przymknięcia.

Katastrofa w cyrku pod Budapesztem

W lesie niedaleko Budapesztu na Węgrzech rozbił swe namioty cyrk wędrowny. W poniedziałek w czasie przedstawienia wieczorowego w cyrku tym wydarzył się wypadek krew mrozący w żyłach.

Oto podczas karkołomnych produkcji grupy akrobatów powietrznych, trzech z nich upadło z wysokości 14 metrów na ziemię, przyczem dwaj z nich odnieśli tak cięż-

kie obrażenia, że niebawem zmarli. Trzeci został lżej ranny..

Wśród publiczności wybuchła nieopisana panika. W tej chwili zawałiła się jedna z trybun, pod którą pogrzebanych zostało kilkadziesiąt widzów.

Dwie kobiety zostały potrącone na śmierć, kilkanaście innych odniosło ciężkie obrażenia.

Spółceństwo francuskie oczyszcza się od aferzystów

Afera oberoszusta Stawiskiego, która narobiła w całej Francji tak wiele zamętu, w dalszym ciągu jest aktualna. Rząd i społeczeństwo francuskie z całą bezwzględnością tępią chwasty wyrosłe na grzaskim gruncie oszustw i nadużyć.

Ostatnio sąd paryski rozpatrywał sprawę pewnego przedsiębiorstwa, — którego głównym dyrektorem i założycielem był Stawiski. Na ławie oskarżonych zasiadli dyrektor oszukańczego przedsiębiorstwa Cochard i administrator tegoż przedsiębiorstwa, b. generał Bardie de Fourtou. Pierwszy skazany został na 2 lata więzienia, a drugi na pół roku więzienia. Trzeba wreszcie wyjaśnić, że Bardie de Fourtou, generał armii francuskiej, zdegradowany został właśnie za współudział w aferach Stawiskiego.

Kobieta narzeczona Kobiety

Na ul. Nawrót 64-66 w Łodzi zawezwano przed paru dniami pogotowie ratunkowe, bowiem w domu tym z III-go piętra zeskokczył na bruk młody mężczyzna, jak opiewały dokumenty, 25-letni Eugeniusz Szajnbar, robotnik. Lekarz pogotowia po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł niedoszłego samobójcę do szpitala. Szajnbar miał uszkodzony kręgosłup tak, że stan jego jest beznadziejny.

W toku bliższych badań wyszło na jaw, że Szajn art jest kobietą. Szajnbarówna zdradzała zawsze skłonności męskie, chodziła w męskim stroju, a przed kilkoma tygodniami poznała

Wiktorję Stepińską, której się oświadczyła.

W okresie narzeczeństwa Szajnbarówna była dla narzeczonej niezwykle czuła i potrafiła zawsze się tak urządzić, że Stepińskiej nigdy na myśl nie przyszło, że ma narzeczonego kobietę. Ostatnio Stepińska poczęła jednak podejrzewać Szajnbarównę, która najprawdopodobniej z obawy, ażeby prawda nie wyszła na jaw, popełniła samobójstwo. Po całodziennym libacji ze Stepińską w jej mieszkaniu Szajnbarówna zeskokczyła z III-go piętra na bruk.

Radjoprogram z Warszawy

Niedziela, 8. 7.: 8,30 Audycja poranna; 10,30 Nabożeństwo z Katedry Św. Jana w Warszawie; 12,10 Poranek muzyczny; 13,00 „Dlaczego sale koncertowe świecą pustkami”; 13,10 Koncert muzyki lekkiej; 13,45 Odczyt o Belgii; 14,00 Polska muzyka popularna (płyty); 14,25 Audycja w wykonaniu Związku Młodzieży Ludowej; 14,45 Stachowisko wiejskie pt. „Na letniakach”; 15,25 „Przegląd rynków produktów rolnych”; 15,45 Pogadanka; 16,00 Muzyka lekka; 17,10 Koncert solistów; 18,00 Fragment teatralny; 18,15 Recital fortepianowy; 18,45 „Latająca literatura”; 19,15 Muzyka lekka; 20,02 Feljton aktualny; 20,12 Recital skrzypcowy; 20,50 Dziennik wieczorny; 21,00 Capstrzyk Maryn. Woj. Transmisja z Gdyni; 21,02 „Na wesołej lwowskiej fali”; 22,00 „Skrzyżka pocztowa techniczna”; 22,15 Wiadomości sportowe; 22,30—23,05 Muzyka taneczna.

Poniedziałek, 9. 7.: 6,30 Audycja poranna; 12,10 Muzyka popularna (płyty); 13,00 Dziennik południowy; 16,00 Godzina muzyki lekkiej; 17,00 Program dla dzieci starszych: „Pierwszy lot Jurka”; 17,15 Pieśni i utwory fortepianowe; 18,00 „Praktykantki gospodarstwa domowego”; 18,15 Muzyka salonowa; 18,45 Pogadanka; 19,40 Piosenki; 20,02 „Dzieje papierosa”; 20,12 Muzyka lekka; 20,50 Dziennik wieczorny; 21,00 Transmisja z Gdyni Capstrzyk Maryn. Wojennej; 21,02 „Skrzyżka pocztowa rolnicza”; 21,12 Koncert popularny; 22,00 „Życie literackie Lwowa”; 22,15 Muzyka taneczna.

Kto wygrał dolarówkę?

W poniedziałek dnia 2 bm. odbyło się ciągnięcie premiowej pożyczki dolarowej. Główne wygrane padły na następujące numery:

12.000 dol. na nr.: 1147031.

3.000 dol. na nr.: 1276445 398168.

1.000 dol. na nr.: 250284 694585 483918

585290 716583 1472740 1410693.

500 dol. na nr.: 730199 502790 301300

227348 1037531 941594 1099460 1493500

208227 1097570.

100 dol. na nr.: 1465007 139481 129798

868123 1493859 31386 207235 57474 526461

1001074 3199 840761 880752 1475934 372472

955968 1352968 1277779 371851 798223 233978

1196400 1113963 258472 43960 357117 1272769

397790 263392 270404 315572 512013 1040289

1289811 1229590 194669 1043831 1247856

101558 164278 1321053 379473 277212 764382

1309058 481572 498015 238690 1166724 1419458

1305537 361322 1420829 578370 399116 496144

493775 1440634 337939 1168872 388138 1050783

895328 1039486 526776 1375001 64239 135527

736302 1078765 1282889 237872 497896 1405010

637591.

Wiadomości gospodarcze

Bydło i mięso

z dnia 3-go lipca 1934 r.

Płacono w złotych za 100 kg. żywej wagi

	Warszawa	Poznań
Woły wytucz.	75—77	58—60
Woły mięsiste	70—75	52—56
Stadniki wytucz.	—	54—58
Stadniki mięsiste	—	48—52
Stadniki mierne	—	36—38
Krowy wytucz.	—	58—60
Krowy mięsiste	—	41—52
Krowy mierne	—	20—26
Jałówki wytucz.	—	58—60
Cieleta mięsiste	55—60	56—64
Swinie:		
ponad 150 kg.	80—86	—
130—150 kg.	70—80	66—68
110—130 kg.	60—70	60—64
80—100 kg.	—	54—58

Wiadomości bieżące

Sobota, 7-go lipca 1934 r.

Sobota: Apoloniusza. Wsch. sł. 3.38; zach. 7.59. Wsch. księż. 23.51; z. 16.51.
Niedziela: Elżbiety. Wsch. sł. 3.38; zach. 7.59. Wsch. księż. 0.23; z. 17.57.
Poniedziałek: Zenona. Wsch. sł. 3.39; zach. 7.58. Wsch. księż. 1.03; z. 18.51.

Przy niedostatecznej funkcji kiszek, katarze żołądka i jelit, opuchlinie grubej kiszki, cierpieniach odbyticy naturalna woda gorzka Franciszka-Józefa szybko usuwa objawy zastojowe i bóle w podbrzuszu.

* **DZISIEJSZY NUMER „GAZETY”** wydajemy w objętości 6 stron. Zarazem dołączamy bezpłatny dodatek „GOSPODARZ I OSADNIK”.

Województwa centralne.

EKSPLOZJA BUTELKI Z LEMONIADĄ

Nienotowany dotychczas tragiczny wypadek wydarzył się na ul. Piłsudskiego w Piotrkowie.

Powracająca ze sklepu do domu 20-letnia Sabina Słotowna niosła butelkę lemoniady.

W pewnym momencie gaz rozszalał butelkę, a odłamki szkła rozszarpały dziewczynie piersi. Ciężko ranna przewieziono do szpitala, gdzie w kilka minut zmarła z powodu upływu krwi, bowiem, jak się okazało, odłamki szkła przecięły naczynia krwionośne w okolicy serca.

POD CIĘŻARZEM AUTA ZARWAŁ SIĘ MOST.

Szosa w stronę Olsztyna w odległości około 1 km. od Częstochowy zdała auto ciężarowe z przyczepką, należąca do firmy młynarskiej „Bracia Pili”. Ładunek auta wraz z przyczepką wynosił około 15.000 kg. Gdy auto wjechało na most, nagle zmurszałe 7-calowe belki podłogi nie wytrzymały ciężaru i z ogłuszającym trzaskiem załamały się i wraz z przyczepką auta runęły w 2-metrowy rów. Szczeniściem nikt nie siedział w przyczepce, która rozbiła się formalnie na miazgę.

BURZA ZAWALIŁA ŚCIANĘ DOMU.

W czasie wielkiej burzy, jaka przechodziła w nocy z soboty na niedzielę nad Warszawą i okolicami, wydarzyła się w Karczewie koło Otwocka wielka katastrofa, w której odniosło ciężkie obrażenia kilka osób. W domu u piekarza Mordki Leipzigera znajdował się 32-letni szewc Hersch Rochman, jego syn 12-letni Mojżesz, pod oknem zaś bawiło się dwoje dzieci, 3-letnia dziewczynka i 3-letni chłopiec.

Gwałtowny wicher spowodował runięcie ściany domku, której gruzy przywały wszystkich wymienionych. Wezwana straż pożarna i policja wydobyla z pod gruzów rannych. Porannym pierwszej pomocy udzielił miejscowy aptekarz, poczem przewieziono ich do szpitala na Pradze.

GROM ZABIŁ CHŁOPCA.

W niedzielę 1 bm. podczas burzy szalejącej nad Radomskiem i okolicą (woj. łódzkie), grom zabił na polu pod Kucowem 16-letniego Zdzisława Rychlewskiego.

Chłopca, który pasł wespół z rówieśnikami bydło i konie, zaskoczyła burza. W chwili, gdy grom zabił konia, chłopiec schronił się pod drzewo. Nicco później piorun uderzył również w drzewo, zabijając chłopca.

Przerażeni towarzysze zabitego powiadomili o wypadku rodziców, którzy zabrali zwłoki do domu.

WYROK NA ZABÓJCĘ.

Lubelski Sąd Okręgowy rozpatrywał sprawę karną przeciwko Bolesławowi Baranowi, oskarżonemu o zabicie Jana Jaska. Sprawa przedstawia się następująco: Przed kilku miesiącami w Jastkowie pod Lublinem odbyła się zabawa taneczna, organizowana przez młodzież. Na zabawę tę przybył nietrzeźwy Bolesław Baran, który z uczestnikami zabawy wszczął awanturę, obrzucając ich obelżywymi wyzwiskami. Zareagował na to Jasek. Pijany awanturnik rzucił się na Jaska i zadał mu nożem kilka ciężkich ran w okolicy serca. Jasek padł bez życia.

Sąd skazał Barana na 4 lata więzienia.

WIELKI STRAJK ROBOTNIKÓW W ŁODZI.

Strajk wśród robotników przemysłu włókienniczego, który wybuchł przed dwoma tygodniami, trwa nadal. Strajkuje zgórą 4 tysiące robotników. Powodem strajku jest wypowiedzenie przez przemysłowców umowy zbiorowej i zamiary obniżenia zarobków.

Niestety strajk nie odbywa się bez ofiar. W ub. poniedziałek, dnia 2 lipca robotnicy zebrani na zgromadzeniu przy ul. Podolskiej usiłowali urządzić demonstrację.

Na wezwanie policji do rozejścia się nie usłuchali i przybrali zaczepną postawę, tak że doszło do starcia. W rezultacie 5 osób odniosło rany.

Małopolska.

TRZYNASTOLETNI ZABÓJCA.

Dnia 30 czerwca przy ul. Zofjówki w Stanisławowie, 13-letni uczeń szkoły powszechnej, Kazimierz Grabowski, bawiąc się rewolwerem, strzelił do Jana Gradali, kładąc go trupem na miejscu.

Sprawcę policja przytrzymała. Zwłoki pozostały na miejscu do przybycia komisji sadowo-lekarskiej.

POWÓDZ W STANISŁAWOWSKIM.

Sytuacja powodziowa na rzekach w województwie stanisławowskim staje się coraz bardziej poważna. Na Bystrzycy Solotwińskiej pod Stanisławowem stan wskutek deszczu i wezbrania rzeki w górnym jej biegu stale się podnosi. W razie dalszego przybywania wody prowizoryczny most na rzece wybudowany w miejsce drewnianego mostu na drodze Stanisławów — Haliż, który zawalił się przed kilkoma tygodniami, byłby zagrożony.

Stan wody na Bystrzycy nadwórniańskiej podniósł się znacznie, dotychczas jednak rzeka nie wystąpiła z brzegów.

W powiecie rohatyńskim wezbrała rzeka Narajówka do tego stopnia, że woda wystąpiła z brzegów, zalewając przedmieścia Boleszowice i gminy Zarzecze i Zabłocie. W Boleszowcach znajduje się pod wodą ul. Kolejowa. Ofiar w ludziach dotychczas nie było.

Na terenie południowo-zachodniej części powiatu kosowskiego stan wód na rzekach Rybnicy i Pistynce podniósł się znacznie, dochodząc do 2 m. ponad normalny. Komunikacja między Pistyniem a Prokurawą i Brusturami, wskutek zerwania mostu na Pistynce jest nadal przerwana. Poważnie wezbrały również rzeki na Pokuciu.

Kresy Wschodnie.

WYROK W WIELKIM PROCESIE KOMUNISTYCZNYM.

Przed Sądem Okręgowym w Łucku na sesji wyjazdowej we Włodzimierzu Wołyńskim zakończył się trwający od 18 czerwca br. proces przeciwko 46 komunistom ukraińcom, oskarżonym o wywrotową działalność.

Z pośród oskarżonych jeden tylko został uniewinniony, reszta t. j. 45 oskarżonych zasądzonych zostało na kary od 2 do 8 lat więzienia.

Z pośród zasądzonych 12 osadzono w więzieniu, resztę zaś pozostawiono na wolnej stopie.

Zatwierdzenie władz lokalnych

Stronnictwa Ludowego

Naczelny Komitet Wykonawczy Stronnictwa Ludowego zatwierdził następujące władze lokalne Stronnictwa Ludowego:

Zarząd Woj. S. L. w Kielcach, wybrany w dn. 6. IV. 34.

Zarząd Woj. S. L. w Białymstoku, wybrany 22. IV. 34.

Zarządy Powiatowe Stron. Lud.

w Stąpnie, Włodawku, Tarnowie, Zawierciu, Jasle, Kaliszu, Sandomierzu, Tomaszowie, Opatowie, Włoszczowie, Kielcach, Jędrzejowie, Janowie Lub., Lubartowie, Sieradzu, Łasku, Piotrkowie i w Koninie.

Sekretarjat Naczelny Stronnictwa Ludowego

Podniosłe obchody Święta Ludowego w pow. Opatowskim

Mają być powiatów w Polsce gdzie ruch ludowy spotyka się z tylu przesładowaniami, pogrozkami, przekupstwami, a nieraz i z wyraźnym bezprawiem ze strony „sanacji”, jak w pow. Opatowskim. Wiary z duszy chłopskiej żadne przesładowania w drzeć nie mogą. Dowodem tego były choćby tegoroczne obchody Święta Ludowego. W pierwszy dzień Zielonych Świątek odbył się wielki powiatowy obchód Święta Ludowego w os. Janików pod Ożarowem. Przybyło około 10.000 chłopów. Porządku pilnowała straż chłopska z opaskami zielonemi w liczbie około 200 ludzi.

Pierwszy zagaił uroczystość w imieniu Zarz. Pow. miejscowy poseł ob. B. Babski. W dłuższym przemówieniu

omówił znaczenie Święta Ludowego dla chłopów, wskazał na przyczyny obecnego upadku wsi pod względem politycznym, gospodarczym i oświatowym wezwał do pracy pod znakiem ruchu ludowego za przewodnictwem Str. Lud., gdyż tylko na tej drodze jest rozwój i lepsza przyszłość wsi.

Nazajutrz, na drugi dzień Zielonych Świątek odbył się podobny miejscowy obchód Święta Ludowego w Sadowni pod Opatowem. Zebranych było około 3.000 ludzi. Przemawiali Wł. Praga, J. Wójcik, Cz. Krasowski, Michalski i Fr. Kotkowski. Obchody Święta Ludowego dowodzą, że zdecydowana postawa chłopska jest siłą niezwalczoną.

Ludowiec z Opatowskiego.

†
Ś. p.
poseł Franciszek Rogowski

W dniu 28 czerwca w Warszawie zmarł Franciszek Rogowski, poseł Stronnictwa Ludowego okręgu łowickiego. Śp. poseł Rogowski urodził się 22 stycznia 1887 r. we wsi Wołyńskie pow. sochaczewskiego, brał czynny udział w życiu publicznym swego powiatu, pracując w organizacjach rolniczych i spółdzielczych, oraz pełniąc obowiązki wójta i członka rady gminnej w Howie. Kierował też politycznym życiem powiatu na stanowisku prezesa Zarządu Powiatowego S. L.; w r. 1930 wszedł do Sejmu z ramienia Stronnictwa

Ś. p. poseł Rogowski świecił zawsze przykładem ofiarnej, niestrudzonej pracy i był wzorem człowieka i obywatela. Cześć jego pamięci!

Zjazdy i zgromadzenia Stronnictwa Ludowego

WARSZAWA. 8 lipca odbędzie się w Warszawie przy ul. Hortensji 7 m. 25 statutowy Zjazd Powiatowy pow. warszawskiego.

PINCZÓW. 8 lipca we wsi Krzyż u p. Kazimierza Bochni odbędzie się posiedzenie Zarządu Powiatowego z udziałem pos. Wojtasika. Imienne zaproszenia rozesłane nie będą.

BIAŁYSTOK. 8 lipca we wsi Zawyki odbędzie się kurs polityczno-społeczny z udziałem pos. J. Mochnieja, pos. Sawickiego i sekr. Kreczki.

CIECHANÓW. 15 lipca w Ciechanowie u p. P. Wyrzykowskiego odbędzie się posiedzenie Zarządu Pow. z udziałem pos. Koczary.

PIOTRKÓW. 15 lipca o godz. 11 w Belchatowie w domu p. Balda koło remizy strażackiej odbędzie się posiedzenie nowowybranego Zarządu Powiatowego S. L. Obecność wszystkich konieczna.

BIAŁYSTOK. 15 lipca we wsi Jakówka odbędzie się wiec S. L. z udziałem pos. Sawickiego.

WĘGRÓW. 8 lipca we wsi Adamów gm. Ossówno odbędzie się kurs polityczno-społeczny S. L.

WĘGRÓW. 15 lipca we wsi K^opele gm. Grębków odbędzie się kurs polityczno-społeczny S. L.

GRÓJEC. 12 lipca o godz. 12-tej w lokalu Sekretarjatu w Grójcu przy ul. Mogielnickiej 7a odbędzie się posiedzenie Zarządu Powiatowego S. L.

ŁOMŻA. 8 lipca w Łomży w lokalu Sekretarjatu przy Pl. Zambrowskim Nr. 11 o godz. 11-tej odbędzie się Zjazd Powiatowy S. L. z udziałem jednego z posłów ludowych, oraz referenta Zw. Zawodowego Rolników. W programie Zjazdu założenie Z. Z. R. na terenie powiatu, omówienie dożynek oraz ufundowanie sztandaru powiatowego.

„Kulminacyjny” punkt w twarzy kobiecej

Prowadź palcami od czoła ku nosowi i podbródkowi. Skóra twoja w tej części twarzy jest tłustniejsza niż reszta twarzy i posiada rozszerzone pory. W tych miejscach właśnie większość kobiet ma brzydko połyskującą cerę dlatego, że puder nie chce się trzymać — lub gruba, kredowa warstwa, która aż krzyczy z nadmiaru używania pudru.

Jedynie Puder o „Matowym Wyglądzie” rozwiązuje to zadanie. Nadaje on całej twarzy Pani delikatność płatków róż i tak naturalnie wyglądające piękno, że puder jest niedostrzegalny. Znany paryski Puder Tokalon zmieszany z Pianką Kremową, nadaje po jednym zastosowaniu doskonały „matowy wygląd”, który usuwa połysk na cały dzień. Czyny puder przylegającym do najtłustszej nawet skóry, pomimo deszczu lub wiatru i nawet eolonicznego tańca w dusznej sali balowej. Puder Tokalon różni się całkowicie od innych pudrów do twarzy. Preparowany podług patentowanego sposobu, jest on jedynym pudrem,



zawierającym tajemnicę „matowego wyglądu”. Spróbuj go dziś jeszcze. O ile nie będziesz zachwycona wynikiem, pieniądze zostaną ci zwrócone bez najmniejszej trudności.

Do Zarządu Kursów Maturycznych
„WIEDZA”
 w Krakowie ul. Studencka 14

Niniejszem donoszę, że dnia 28 maja 1934 r. zdałem egzamin z 6-ciu klas gimn. w IV. Państw. Gimnazjum im. H. Sienkiewicza w Krakowie. Po 10-letniej przerwie, przygotowałem się przez dwa lata do powyższego egzaminu na Kursach Doksztalujących „Wiedza” w Krakowie. W przeciągu tego okresu doszedłem do przekonania, że to 2-letnie przygotowanie na Kursach „Wiedza” najzupełniej wystarczy do opanowania materiału i przystąpienia do egzaminu bez żadnego ryzyka.

Poczuwam się do obowiązku złożyć tą drogą P. T. Kierownictwu Kursów „Wiedza” jakoteż wszystkim P.P. Profesorom serdeczne podziękowania.

Osiński Franciszek
 Podgórze-Płaszów

PROSZEK z **KOGUTKIEM** (MIGRENO — NERVOSIN)
 STOSUJE SIĘ PRZY UPORCZYWYM **BOLU GŁOWY**
 MIGRENIĘ NEURALGIĘ
BOLU ZĘBOW
 GRYPIE PRZEZIĘBIENIU
 BOLACH ARTRETYCZNYCH STAWOWYCH KOSTNYCH I T.P.

PROSZKI TE WYRABIAMY W POSTACI **TABLETEK**

ZADAJCIE ORYGINALNYCH PROSZKÓW z **KOGUTKIEM**



ODCISKI USUŃ JEJ!

Gdy nogi są zbolale, a odciski pieką, palą i kłoją, należy dodać tyle Saltrat Rodell do wody, by przybrała ona wygląd mleka. Gdy się zanurza nogi w tej mlecznej kąpieli, wydziela się z niej tlen wraz z solami leczniczymi wnika do porów, oraz łagodzi i koi skórę i tkanki. Palenie i świerzenie ustają. Prawidłowy obieg krwi jest przywrócony i doznaje się całkowitej ulgi. Odciski są zmiekkzone do tego stopnia, że można je odjąć w całości wraz z korzeniami. Natarte miejsca są usunięte, spuchlizna znika. Można nosić obuwie o cały numer mniejsze. Saltrat Rodell jest do nabycia pod gwarancją w aptekach, składach aptecznych i perfumeryjnych. Koszt jest nieznaczny. Skład główny: L. Nasierowski, Warszawa, Kaliska 9.

Odciski
 ZGRUBIAŁĄ SKÓRĘ I BRODAWKI
 USUWA BEZ BÓLU I BEZPOWROTNIE
KLAWIOL
 „AP. KOWALSKI” WARSZAWA

CHOLEKINAZA
 H. NIEMOJEWSKIEGO

systematycznie i energicznie wzmacnia czynność wątroby i wydalą w ten sposób szkodliwe poboczne produkty przemiany materji, równocześnie uniemożliwiając zaleganie ich w organizmie (kwasy żółciowe, barwki żółciowe, kwas moczowy).

Broszury wysyłamy.
WARSZAWA NOWY ŚWIAT 5, TEL. 9.74.96

DARMO 150 NABOI METALOWYCH BROWNING MAGAZYNOWY 6-ciu mm.

wyrzucający sam gilyz po każdym wystrzale do celu metalowem kulkami lub strumem do ptactwa. Zapewnia bezpieczeństwo osobiste, cena 5.95 (zam. 52.-). Karta na broń niepotrzebna. Automat 8-mio strzałowy

18.75 100 sztuk naboju met. alarm. 3.65. Wysył. zalicz. poczt. Przedst. Fabr. Broni „CHRONOMETRE” Łódź, Piotrowska 116. G. G.

POI i niemilą jego woń
 USUWA **SUDORYN**
 „AP. KOWALSKI” WARSZAWA PROSZEK z SITKIEM

Czytelniku! Pozwól mi bezpłatnie określić Twój charakter, zdolności, przeznaczenie i wyszczególnić najważniejsze fakty Twojego życia. Określić kim jesteś, kim być możesz. Poradzić jak żyć i postępować, by zwycięsko przeciwstawić się losowi. A ponadto wybrać na zasadzie astrologji i obliczeń ka-
 ballistycznych szczęśliwy numer Two-
 go losu Loterii Państwowej i wskazać gdzie takowy można nabyć. Napisz imię, nazwisko, rok i miesiąc urodzenia — Weź pod uwagę, że jestem członkiem nauki, długoletnim redaktorem pomyślnego pisma „Świt” (Wiedza Tajemna), autorem wielu prac naukowych. Nie przysyłaj żadnego wynagrodzenia. Czytelnikom Gazety Grudziądzkiej wysyłam horoskop bezpłatnie. Na koszty pocztowe i kancelaryjne załącz 1 zł. w znaczkach pocztowych. Na los Nr. 122827 wybrany przezemnie, padła wygrana 150 000 zł. Na niewielką ilość wybranych przezemnie numerów padło mnóstwo wygranych, z braku miejsca podaję tylko niektóre: Cabala Józef, Limanowa, urzędnik rafinerji 10 000 zł. (—) E. Zausznica, Bank Rzemieślnicy, Włocławek, 5.000 zł. (—) Frychel, Katowice, Brunów Wodospady 3 — 5 000 zł. (—) Aksinczykowa Helena, p-ta Hotubłze 5 000 zł. (—) Marjan Łomnicki, Podhajce, 5.000 zł. — Przyjęcia osobiste cały dzień. Warszawa, Redakcja „Świt” Żółwowa 47, Psychografolog Szyler Szkolnik. Ogłoszenie załączyc

Dla starców
 Dla starzejących się ludzi **SULFALLIN** przy zwapnieniu żył, stałych bólach głowy, przy wysokim ciśnieniu krwi, przy przysiębie-
 niu oraz przy wszelkiego rodzaju osłabieniu **SULFALLIN**
 Zapytajcie Waszego lekarza do-
 mowego!
ZUPEŁNIE BEZPŁATNIE otrzymacie dokładny opis metody kuracyjnej o ile napiszecie pod poniżej podanym adresem: **Pannonia - Apotheke** Budapest 72. Postfach 83. Abt. S. 3.

MASZ RANY?
 trudno się gojące
 może zastarzałe u nóg?
 zagólsz je niezawodnie jak tytu innych maścią uniwers.
JUROSAN
 Słoik 2.50 zł. — podwójny 4. zł.
 Do nacycia w aptekach lub wprost
Apteka A. Jurkowskiego
 Nakło, — Wielkopolska.

KATOL ZABIJA OWADY ROBACTWO
 JAPONSKI

Poszukuje się Aleksandry Wyrwas jako spadkobierczyni 40.000 dolarów po sp. Józefie Wisniewskim, zmarłym tragicznie w Stanach Zjednoczonych Ameryki. Anaconda Montana. Zgłoszenie do Konsulatu Warszawa.

Szukam od 1. XI. lub później dzierżawę gospodarstwa do 20 morg. lub domu mieszkalnego z dużym ogrodem w okolicach Kartuz Kościelny. Szymanowski, Sienlińko p. Opalenica.

Sklep tytoniowy i artykułów piśmiennych 14 lat egzystencji w Grudziądzu do sprzedania adres wskaże Gazeta Grudziądzka.

PROSZKI **„KOWALSKINA”**
 STOSUJE SIĘ PRZY UPORCZYWYM **BOLACH GŁOWY**
 KONIECZNIE ZE ZNAKIEM „SERCE W DIERŚCIENIU”
 FABRYKA CHEM-FARMAC, AP. KOWALSKI, WARSZAWA

POCO CIERPIEĆ?



Neuralgie są przeważnie pochodzenia artretycznego. Tkanka nerwowa, jako najbardziej wrażliwa pierwsza reaguje na nadmiar kwasu moczowego we krwi obiegowej. Celowym środkiem leczniczym w tych przypadkach jest Urodonal. Rozpuszcza on bowiem i usuwa kwas moczowy w miarę jego wytwarzania się w ustroju chorzy odczuwają ulgę w cierpieniach i poprawę ogólną.

URODONAL
 Chatelain'a żądać tylko w aptekach

Pożyteczne książki

- Biegański:**
 Uprawa roślin lekarskich, Cena wraz z przesyłką 2 zł 50
 Zielarz — podr. dla zbierających roślin 2 zł 425
- Borecki A.**
 Hodowla i pielęgnowanie karnarka 2 zł 175
- Jankowski:**
 Przeszczepienie drzew owoc. 2 zł 175
- Łebkowski:**
 Ogródki kwiatowe 2 zł 205
- Müller-Borecki:**
 Szkoła śpiewu kanarka 2 zł 175
- Borysewiczówna:**
 Praktyczna hodowla drobiu, z ilustracjami 2 zł 325
- Nehring:**
 Kaktusy w mieszkaniu 2 zł 175
 Pielęgnowanie kwiatów w mieszkaniu 2 zł 175
- Przesyłki skuteczniejszą za poprzednim nadaniem należności. — Pieniądże wpłacić można w każdym Urzędzie Pocztowym bez jakichkolwiek kosztów na konto nasze w P. K. O. Poznań 200420.
- Zamówienia przysyłać należy:
Zakłady Graficzne i Wydawnicze Wiktora Kulerskiego
 W Grudziądzu - Pomorze.